

Data publikacji: 22.05.2020

Autor: Hanna Głos

Nauczanie zdalne – sukces czy porażka?

O nauce na odległość mówili i mówią wszyscy: ministrowie, dzieci, rodzice. Realizowana jest od 25 marca 2020 roku. Czym jest edukacja na odległość?

Według definicji edukacja na odległość (D-learning lub dLearning z ang. *distance learning*) to metoda uczenia się charakteryzująca się odseparowaniem nauczyciela od ucznia oraz ucznia od grupy uczących się, zastępując bezpośrednią komunikację interpersonalną (typową dla konwencjonalnej edukacji) komunikacją, w której pośredniczy tradycyjna poczta i technologia komunikacyjna.

Pierwszymi przykładami zastosowania edukacji na odległość były szkoły korespondencyjne. Jednym z warunków opisywanej edukacji jest zapewnienie komunikacji w obie strony, aby możliwy był dialog między słuchaczem a nauczycielem, jednakże nie jest tu wymagana jednoczesność miejsca i czasu.

E-learning jako nauczanie przy użyciu technologii informatycznej (komputery osobiste, urządzenia mobilne, Internet) jest tylko jedną z form edukacji na odległość.

Inną formą dLearningu są edukacyjne programy i audycje realizowane za pośrednictwem środków masowego przekazu, w szczególności edutainment.

Obecna sytuacja pandemii postawiła cały system edukacji przed bardzo trudnym egzaminem.

W dobie wszechobecnej technologii najlogicznym ruchem było zdalne nauczanie.

Przeniesienie szkolnej klasy do wirtualnych pokoi miało w skuteczny sposób pozwolić nauczycielom pracować, a dzieciom i młodzieży kontynuować naukę. Można zauważyć, że większości uczelni wyższych przeważnie bezproblemowo udało się przeprowadzić przekształcenie zajęć. Duża część szkół podstawowych oraz ponadgimnazjalnych w pierwszych tygodniach nauczania zdalnego miała wiele

trudności.

Tak jak edukacja studenta niemal w całości polega na pracy własnej, tak edukacja dzieci dotychczas głównie polegała na pracy podczas zajęć w szkole. W momencie, kiedy nie możemy obciążyć naszych szkolnych podopiecznych pełną odpowiedzialnością za zgłębianie wiedzy, pojawił się problem sposobu prowadzenia zdalnego nauczania. Mimo istnienia wielu platform umożliwiających takiego rodzaju zajęcia, pedagodzy w pierwszych tygodniach nie byli w stanie – bez odpowiedniego przeszkolenia – wykorzystać pełnego potencjału tych platform.

Z moich obserwacji wynika, że przed wystąpieniem pandemii, niektóre szkoły wciąż praktykowały prowadzenia „papierowego” dziennika. Wprowadzenie zajęć online podważyło to rozwiązanie, a co za tym idzie: organizacja pracy została zachwiana. Wydaje się, że najlepszym rozwiązaniem było wprowadzenie przez dyrektora w takiej sytuacji dziennika elektronicznego.

Przed kolejnym wyzwaniem zdalnego nauczania zostali postawieni rodzice, którzy musieli dopilnować, aby dzieci były obecne na lekcjach, przejąć od nauczycieli część odpowiedzialności związanej z tłumaczeniem materiału, a co najważniejsze – zapewnić dostęp do lekcji online. Gdy w domu jest tylko jeden komputer, uczeń nie jest jedynakiem, a rodzic musi pracować zdalnie, pojawiał się dosyć poważny problem w hierarchii wykonywania poszczególnych zadań. Jednak rzeczywistość sprzętowa nie okazała się tak negatywna. Wiele szkół zaproponowało użyczenie sprzętu komputerowego, m.in. laptopów, by pomóc w przewyciężeniu trudności. W ankiecie przeprowadzonej przez LIBRUS 63% rodziców odpowiedziało, że jest w stanie zapewnić urządzenie do nauki online każdemu dziecku, a 86% rodziców przyznało, że urządzeniem, które ich dziecko może wykorzystać do nauki jest komputer. Jednakże z tych danych można również odczytać, że w prawie 40% przypadków dzieci muszą korzystać z urządzeń na zmianę.

Ponadto na pytanie, z ilu przedmiotów jest obecnie realizowane zdalne nauczanie jedynie połowa (53%) była zdania, że ze wszystkich. Zaledwie 13% realizowanych lekcji było prowadzone w formie spotkań online. Spośród uczniów szkoły podstawowej, klasy 1-3 tylko 1% uczniów nie wymagało wsparcia w nauce; w klasach 4-6 było to 9%, a w klasach 7-8 już 29% (LIBRUS).

Spoglądając na kwestię ze strony uczniów, spośród ankietowanych największą wadą zamkniętych szkół jest brak bezpośredniego kontaktu z nauczycielami (54%) oraz z rówieśnikami (59%). Na pytanie odnośnie ilości materiału do przyswojenia, aż 71% twierdziło, że jest jego zbyt dużo, bądź zdecydowanie za dużo.

Mimo wszystkich wymienionych wad i trudności, zdalne nauczanie wydaje się posiadać również dość znaczące zalety:

- zmusiło ono szkoły do poważnej oceny poprawności ich funkcjonowania;
- podkreśliło istotę odpowiedniego przeszkolenia informatycznego personelu oraz ważność wprowadzenia do programu zajęć obsługi platform do zdalnego nauczania również dla uczniów;
- przeprowadzone prawidłowo lekcje online dają poszczególnym dzieciom możliwość przyswajania wiedzy na miarę ich możliwości w czasie nieograniczonym przez 45-minutowy dzwonek (poza nauczaniem synchronicznym powinny zawierać elementy asynchroniczne);
- indywidualny sposób oddawania prac uniemożliwił istnienie przywileju „ostatniej ławki”, przez co wywarł presję na nieuniknioną pracę własną dziecka.

Nawet jeśli głównym pomocnikiem przy odrabianiu zadań był Internet, uczeń musiał wykazać się umiejętnością znalezienia odpowiednich informacji, ich przyswojenia, a następnie zastosowania.

Dzięki temu umiejętności pozyskane na jednym przedmiocie nabierają charakteru interdyscyplinarnego – najważniejszego atutu w pragmatycznym spojrzeniu na naukę.

Powyższe wywody wskazują na to, że nie ma jednoznacznej odpowiedzi na pytanie zawarte w tytule artykułu.

Źródła:

- <https://portal.librus.pl/artykuly/nauczanie-zdalne-jak-wyglada-w-naszyc-domach-pobierz-raport>
- https://pl.wikipedia.org/wiki/Edukacja_na_odleg%C5%82o%C5%9B%C4%87

Hanna Głos
doradca metodyczny z informatyki

[Powrót do poprzedniej strony](#)

[Poprzedni Strona](#)